



TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani miszować – Lech Wałęsa – I KZD

Obecność blisko 120 wybitnych postaci, świadomość wagi decyzji o powołaniu, jak proponowano, Obywatelskiej Rady Opiniodawczej i, jak ostatecznie przyjęto, Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „S” – nadały spotkaniu uroczysty charakter. Lepsza ostatnio passa „S” sprawiła, że ta powaga nie była ponura: gdy A. Wielowieyski i B. Geremek mylili się mówiąc, że Komitet działa przy Przewodniczącym... Rady Państwa – dostojna sala ryczała śmiechem jak szkolna klasa.

Jak powstał Komitet Obywatelski

Spotkanie w lodowatych podziemiach kościoła na Żytniej 18 XII otworzył Tadeusz Mazowiecki sprawozdaniem z negocjacji z władzami. Polacy, jak każdy naród, mają prawo do niepodległości, do sprawiedliwego i skutecznego gospodarstwa – jak oświadczyło grono zaproszonych przez Lecha Wałęsę wiosną 1987. Negocjacje są tylko środkiem realizacji tych zasadniczych celów. Dążenie do demokracji musi być jednak połączone z troską o stan kraju. Nie możemy mówić: tylko „oni” są odpowiedzialni.

Choć nie ma okrągłego stołu, trzy ostatnie miesiące nie zostały zmarnowane. Nastąpiła zasadnicza zmiana sytuacji „S”, całej opozycji, kraju. Powstało 500 komitetów założycielskich „S” – rzecz możliwa tylko w momencie zarysowania nadziei na

realne rozwiązania. Środowiska opozycyjne zaprezentowały jedność w sprawie prymatu przywrócenia „S”. Kościół sformułował swe stanowisko wyraźniej niż kiedykolwiek, „S” przypominała się opinii międzynarodowej. Towarzyszy temu radykalizacja postaw w młodym pokoleniu. Ważny jest czas. Władza liczy go dojrzeniem swojego aparatu, my – miarą społecznej cierpliwości – zakończył Mazowiecki.

Dyskusja biegła dwutorowo. Z jednej strony diagnozy, w większości wręcz katastroficzne, i wołanie o kompromis z władzą jako jedyny dziś ratunek, choć nie brakło głosów akcentujących niebezpieczeństwa polityki porozumienia. Z drugiej strony – kontrowersje wokół zgłoszonego na wstępie przez organizatorów projektu ukonstytuowania się zebranych w stałe działające ciała.

W każdym razie niezbędny jest nacisk społeczny i nasze zgromadzenie – mówił Kazimierz Dziwanowski – ma być formą nacisku. W ten sposób uniknie się być może społecznych trzęsień ziemi, mamy pełnić rolę sejsmicznej stacji wczesnego ostrzegania. Ryszard Reiff uznał, że powstanie komitetu ułatwi relegalizację „S” – nastąpi bowiem rozdzielenie funkcji polityczno-obywatelskich i problematyki związkowej. Andrzej Stelmachowski proponował rodzaj rozjemcy: dążąc do społeczeństwa demokratycznego możemy się na pewien czas wyrzec walki o władzę (głos z sali – Na 100 lat! Odpowiedź – Nie, na 3-4). Nie możemy się natomiast wyrzec legalizacji „S” i pluralizmu społecznego.

Najdalej w kierunku politycznym poszedł, i nie było w tym zaskoczenia, Marcin Król. Musimy – mówił – narzucić się władzy jako swoisty gabinet cieni, choć nie zostaliśmy wybrani. (Trzy dni później Jaruzelski ironizował: „Można tworzyć rządy emigracyjne, krajowe gabinety cieni, można bawić się w kółko graniaste”). Ta uzurpacja jest niezbędna dla ratowania kraju; jest już za późno, by czekać na ruch oddolny. Obawy przed utratą twarzy – polemizował ze stanowiskiem przeciwnym negocjacji – to emerytalne podejście do polityki.

Jerzy Puciata wzięł na siebie rolę obrońcy radykalizowanej młodzieży: oni są poza układami, panie przewodniczący, jak trzeba, to oni się buntują, ale decyzje podejmuje się poza nimi. Nie wykorzystaliśmy tych trzech miesięcy, debatujemy, dyskutujemy, a trzeba spotykać się nie tutaj lecz z ludźmi w zakładach.

Tu są same gwiazdy – Mieczysław Gil nawiązał do określenia Lecha Wałęsy – ale w oderwaniu od źródła tracą one na znaczeniu. Władza nadal oba-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Godzinny strajk w Stoczni Gdańskiej

objął 3 I rano cały wydział K-3 (900 osób, w tym administracja i neozwiązkici). Żądano podwyżek płac i dodatku inflacyjnego oraz wstrzymania działań zmierzających do podzielenia Stoczni i reprzytaczania jej majątku. Podobne żądania wysuwno już 19 XII podczas wiecu na K-3.

Koniec protestu kolejarzy w HiL

Po 6 tygodniach załoga Zakładu Transportu HiL zakończyła 29 XII bojkot pracy w dni wolne i w godzinach nadliczbowych, gdyż dyrekcja uzgodniła z Komitetami Organizacyjnymi „S” – wydziałowymi i zakładowym – anulowanie niesprawiedliwego taryfikatora płac, podniesienie pensji transportowców do poziomu pracowników produkcyjnych Huty i powołanie grupy ds. realizacji ustaleń z udziałem samorządu, „S” i neozwiązków. Podwyżka płac ma nastąpić do 20 I i do tego czasu KO „S” zawiesiły akcję protestacyjną.

Każdy z uczestników bojkotu utracił ok. 50-60 tys. zł zarobków i to w okresie przedświątecznym, jednak akcja nie złamała nawet oferta wypłaty 11 tys. zł za dodatkową dniówkę.

Na Górnym i Dolnym Śląsku

■ Międzyzakładowy Komitet „S” z siedzibą w Jastrzębiu ukonstytuował się 3 I na nowo. W zakładach przeprowadzono wybory do TKZ „S”, które następnie delegowały po dwóch przedstawicieli do MK „S”. Zrzesza on obecnie 18 zakładów (ostatnio przystąpiło m.in. jastrzębskie WPK). Przewodniczącym MK „S” wybrano Alojzego Pietrzyka, sekretarzem – Andrzeja Andrzejczaka.

■ Szukając sprawców eksplozji pod Urzędem Miejskim w Zorach rano 1 I przeprowadzono rewizję u szefa KPN w Jastrzębiu Andrzeja Andrzejczaka. Materiałów wybuchowych nie znaleziono, zabrano więc wydawnictwa niezależne. 3 I podano, że sprawcami byli trzej 15-16 letni chłopcy pragnący uccić Nowy Rok.

■ Dyrekcja kopalni „Wujek” ogłosiła sobotę 24 XII normalnym dniem pracy i nakazała odpracowanie jej w niedzielę 18 XII. Aż 596 górników jednak nie przyszło uznając decyzję za bezprawną, gdyż praca w soboty jest dobrowolna. W „Wujku” nie ma jawnej struktury „S” i bojkot z 18 XII był pierwszym od dawna masowym protestem.

■ W „Manifestie Lipcowym” w Jastrzębiu 30 XII przed I, II i III zmianą odbyły się wiece, każdy z udziałem ok. 2 tys. górników. Podpisywano petycję o przywrócenie do pracy Jana Golca, zwolnionego w maju za próbę strajku.

■ W Zakładzie Wzbożniania Rudy ZG „Polkowice” pod naciskiem „S” doszło 20 XII do zebrania z udziałem neozwiązków i dyrekcji. Jan Gac z KO „S” przedstawił listę spraw do załatwienia (m.in. podniesienie płac zasadniczych o 25 tys. zł i dalszy ich wzrost w miarę inflacji przy jednoczesnym zniesieniu przepisów o wynagrodzeniu za pracę w dni wolne, uznanie KO „S” za przedstawiciela załogi, przedstawienie postulatów w radiowęzle). Dyrektor obiecał odpowiedź do 6 I, ale już 21 XII wezwał J. Gacę i podał postulaty. Gdy 29 XII wręczono mu protest 141 pracowników, z dniem 1 I oddelegował J. Gacę i członka KO Tadeusza Cieślaka na 3 miesiące do pracy przy budowie szpitala. Dla tej dwójki to nic nowego: w 1987 przez 3 miesiące budowali stadion w Lubinie, po próbie strajku w maju 1988 – domki letniskowe w zielonogórskim, a po sierpniowej próbie strajku zostali zwolnieni (wrócili na mocy ugody).

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Z głową na nogi?

Ustawa o działalności gospodarczej, zwana powszechnie konstytucją polskiej gospodarki, jest – jak na warunki real-socjalizmu – krokiem rewolucyjnym. Wprowadza równość wszystkich sektorów w zakresie podatków, dostępu do kredytów i środków produkcji oraz znosi limit zatrudnienia w firmach prywatnych. Równocześnie pozwala podejmować działalność – z wyjątkiem szczegółowo wliczonych 11 dziedzin – bez jakichkolwiek zezwoleń, koncesji czy opinii.

gorzej jest natomiast z ustawą o kapitale zagranicznym. Tu zezwolenia wymaga wszystko: nie tylko założenie spółki, ale i przystąpienie do niej nowej osoby, zmiana proporcji udziałów, profilu działalności, lokalizacji.

Obniżony do 40% podatek dochodowy nadal nie będzie zachęcał do inwestowania w Polsce. Tym bardziej, że przy tak znacznej różnicy między oficjalnym a czarnorynkowym kursem dolara (1:6) obowiązek odsprzedaży państwu 15% wpływów dewizowych z eksportu jest ukrytą formą opodatkowania. Skuteczniej więc będą przyciągać obcy kapitał inne państwa socjalistyczne, gdzie podatek jest z reguły niższy, np. ZSRR – 30%, Chiny – 15-30%.

Jeszcze bardziej po mącoszemu potraktowano firmy polonijne (podatek 50%, odsprzedaż 30% wpływów). Mogą one skorzystać z lepszych warunków, jeśli uzyskają zezwolenie na przekształcenie się w spółkę. By jednak o nie wystąpić, muszą najpierw... podnieść wkład dewizowy w przedsiębiorstwo do 50 tys. dolarów.

Wracając do pierwszej ustawy: daje ona niewątpliwie szeroki zakres swobody. Aż chciałoby się rzec: to jest za piękne by mogło być prawdziwe. I rzeczywiście. Wystarczy parę przykładów:

– z koncesjonowania wyłączono m.in. prasę i wydawnictwa. Niewiele to jednak zmiany, zwąszywszy ograniczenia wynikające z prawa prasowego. Tak może być i w innych dziedzinach;

– na eksport czy import większości towarów nie trzeba koncesji. Jednak nadal przedsiębiorstwo będzie musiało każdorazowo starać się o zgodę na przewóz tych towarów przez granicę;

– podatki mają być równe dla wszystkich przedsiębiorstw, niezależnie od formy własności. Ale, zgodnie z projektem ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych, te ostatnie będą płaciły wysoką dywidendę od posiadanego kapitału. W rzeczywistości więc ich obciążenia będą znacznie wyższe (czasami przekrocza nawet do tychczasowe 65%) niż firm prywatnych.

Aby więc mieć pewność, co wolno a czego nie i jakie naprawdę panują reguły gry, należałoby starannie przewertować wszystkie obowiązujące ustawy szczegółowe i zbadać, czy nie obracają one części sformułowań „konstytucji polskiej gospodarki” w czcze deklaracje. jag

Jerzy Jedlicki

Rozmyślenia w Auditorium Maximum

25 marca sławnego roku 1968 prof. Kotakowski otrzymał list, w którym tak było napisane: „Na podstawie (etc. etc.) zwalnim Obywatela z dniem 31 marca 1968 r. ze stanowiska profesora UW, ponieważ zajmowana postawa i działalność dydaktyczna Obywatela pozostaje w rażącej sprzeczności z zadaniami szkoły i obowiązkami pracownika naukowo-dydaktycznego, określonymi w art.” etc. etc. Podpisano: minister oświaty i szkolnictwa wyższego, Henryk Jabłoński. W listopadzie tegoż roku Leszek Kotakowski opuścił kraj.

20 lat później, 19 grudnia 1988 r. największe audytorium Uniwersytetu Warszawskiego nie zdołało pomieścić wszystkich, którzy przybyli na zebranie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, aby powitać Leszka Kotakowskiego i wysłuchać jego odczytu pt. „Normy i nakazy”.

Z zestawienia tych dwu wydarzeń można wysnuć kilka wniosków.

Mnie w czasie nie kończącej się owacji tłukły się w głowie słowa poety o „śmiesznej hańbie pyszal-

ków”. Ci mali karierowicze, którym się zdaje, że to oni ustalają miary wielkości! Zdaje im się, że oni mogą kogoś wygrać z kultury narodowej, zdegradować, skazać na niepamięć. Jakże śmieszni: przypominają tego złośliwego, lecz głupiego diabła z przypowieści, który zakopał ziarno w ziemi i przydeptał kopytem, aby nigdy nie wzeszło. Nie wiem, czy ten diabeł może być zbawiony.

Ciesząc się wraz z przyjaciółmi, że doczekaliśmy tego dnia, myślałem jednak także, że nic w końcu niezwykłego w tym spotkaniu. Triumfalny powrót wygnanego mówcy, poety, filozofa – ile to już razy było w dziejach świata! Mijają parokrotny demagogii i przesładowani i powracają banici – niedawni „heretycy”, „zdradcy ludu”, „wichrzyciele” czy jak tam jeszcze. Dobrze, jeżeli zdążą powrócić żywi. Ostatnio mamy u siebie coraz więcej takich powrotów i odwiedzów. Więc może po 40 latach statusu wyjątkowego w kulturze polskiej stajemy się wreszcie krajem normalnym, bez polowań z na-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Jak powstał Komitet Obywatelski

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

wia się najbardziej zakładów pracy. Ostatnie strajki rozdzieliły inteligencję i robotników, wśród 4 tysięcy członków „S” w HiL-u jest może dwóch inżynierów. Władzy chodzi o to, żeby zdeterminowana młodzież zwróciła się przeciwko „S”. Poparcie dla okrągłego stołu nie jest duże; jeżeli robotnicy poczują się osamotnieni i przestaną patrzeć na sprawę ogólnokrajową, możemy popaść w kłopoty.

Zdaniem Jacka Kuronia niesłychane niebezpieczeństwo negocjacji polega na tym, że im dalej będzie następował proces porozumienia, tym większy będzie podział ruchu. Do tej pory siłą „S” była jedność i wzajemny szacunek. Aby ten rozłam nie nastąpił, trzeba podejmować działania antyrozłamowe.

Bezpośrednio przed głosowaniem ostrzej zarysowały się argumenty przeciwników powoływania komitetu tu i teraz. Halina Bortnowska twierdziła, że bez zebrania opinii w Związku nie należy konstytuować nowego organu: stwórzmy komisję, zacznijmy robotę, a potem wywiesimy syld. Najmocniej oponował Władysław Frasyniuk: co to za nowa organizacja, z nowym, ale i starym Lechem Wałęsą? Jak ona się ma do „S”? Ci sami ludzie tam i tu, jak w Biurze Politycznym. Użył też argumentu legalistycznego: KKW nie dyskutowała problemu powołania komitetu. Ponadto skłóćmy środowiska opozycyjne — te, które nie zostały zaproszone, poczują się dotknięte.

Lech Wałęsa uchylił się od zajęcia stanowiska: „mniej wygodna jest robota, nic na siłę”.

Sala zdecydowanie opowiedziała się za utworzeniem komitetu. Przeciw głosowało tylko kilkunastu z obecnych. O roli, jaką mógłby odegrać, mówiło się niewiele. Zebranych zadowolili w praktyce formuła przedstawiona na wstępie przez organizatorów: „Celem naszym jest: prezentowanie opinii niezależnych środowisk społecznych, wyrażanie społecznych potrzeb i interesów oraz formułowanie i przedstawianie programów działania (...). Komitet postanawia: 1. prowadzić systematycznie prace nad analizą ważnych problemów kraju i zbierać się przynajmniej raz na trzy miesiące dla ich rozpatrzenia; 2. powołać komisje, które będą miały na celu badanie poszczególnych dziedzin życia oraz przedkładanie odpowiednich informacji i wniosków; 3. informować opinię publiczną o pracach, poglądach i propozycjach Komitetu”.

Powołano 15 komisji i ich organizatorów: pluralizmu związkowego (T. Mazowiecki), reform politycznych (B. Geremek), prawa i wymiaru sprawiedliwości (A. Strzembosz), warunków bytowych, pracy i polityki społecznej (J. Rosner), polityki i reformy gospodarczej (W. Trzeciakowski), wsi i rolnictwa (A. Stelmachowski), mieszkalnictwa (A. Paszyński), zdrowia (Z. Kuratowska), nauki i oświaty (H. Samsonowicz), kultury i komunikacji społecznej (A. Wajda), samorządu terytorialnego (J. Regulski), ochrony środowiska i zasobów naturalnych (S. Kozłowski), stowarzyszeń i organizacji społecznych (K. Szaniawski), współpracy z mniejszościami narodowymi (M. Edelman) oraz młodzieży (P. Czartoryski).

Skład komisji nie jest zamknięty. Komitet zobowiązał je do przedłożenia w ciągu 3 miesięcy programów działania i wyboru przewodniczących. Sekretarzem Komitetu został Henryk Wujec, sekretarzami pomocniczymi Jacek Moskwa i Kazimierz Wóycicki.

(Z wielogodzinnej dyskusji wybraliśmy kilka głosów. Streszczenia na podstawie notatek, nieautoryzowane.)

Komitet tworzą: Janusz Beksiak, Artur Balasz, Jacek Bartyzel, Olgierd Baehr, Roman Bartoszcze, Jacek Bocheński, Halina Bortnowska, Marian Brandys, Stefan Bratkowski, Ryszard Bugaj, Zbigniew Bugaj, Maria Chmiel, Jacek Czapatowicz, Paweł Czartoryski, Andrzej Celiński, Wiesław Chrczanowski, Jerzy Diel, Jerzy Dłużniewski, Roman Duda, Henryk Dutkiewicz, Mirosław Dzielski, Kazimierz Dziewanowski, Marek Edelman, Przemysław Fenrych, Jerzy Fedorowski, Władysław Findeisen, Władysław Frasyniuk, Bronisław Geremek, Mieczysław Gil, Stanisława Grabka, Aleksander Hall, Gustaw Holoubek, Julia Hartwig, Stefania Hejmanowska, ks. Henryk Jankowski, Gabriel Janowski, Cezary Józefiak, Stefan Jurczak, Jarosław Kaczyński, Leszek Kaczyński, Ryszard Kapuściński, Jerzy Kłoczkowski, Maja Komorowska, Stefan Kisielewski, Krzysztof Kozłowski, Marcin Król, Władysław Kunicki-Goldfinger, Jacek Kuroń, Stefan Kurowski, Jacek Kurczewski, Zofia Kuratowska, Stefan Kozłowski, Wojciech Lamentowicz, Jan Józef Lipski, Bogdan Lis, Władysław Liwak, Jan Lityński, Witold Lutostawski, Edward Lipiec, Bogdan

Lewandowski, Andrzej Łapicki, Józef Łukasiewicz, Andrzej Malanowski, Jan Malanowski, Tadeusz Mazowiecki, Jacek Merkel, Adam Michnik, Artur Międzyrzeczki, Andrzej Milczanowski, Jan Mujżel, Janusz Onyszkiewicz, o. Stanisław Opieła, Jan Olaszewski, Edmund Jan Osmańczyk, Aleksander Paszyński, Joanna Penssonowa, Aurelia Polańska, Jerzy Puciata, Andrzej Potocki, Janusz Pałubicki, Alojzy Pietrzyk, Maria Radomska, Ryszard Reiff, Jan Rosner, Jerzy Regulski, Zbigniew Romaszewski, Edward Radziewski, Zbigniew Rokicki, Jan Maria Rokita, o. Jacek Salij, Henryk Samsonowicz, Andrzej Siciński, Adam Strzembosz, Andrzej Stelmachowski, Stefan Starczewski, Stanisław Stomma, Antoni Stawikowski, Grażyna Stanisławska, Klemens Szaniawski, Jan Józef Szczepański, Andrzej Szczepkowski, Henryk Sienkiewicz, Zygmunt Skórzyński, Adam Stanowski, Andrzej Szczeklik, Józef Ślisz, Krzysztof Śliwiński, Karol Taylor, Jerzy Turonowicz, ks. Józef Tischner, Witold Trzeciakowski, Andrzej Tyc, Kazimierz Trzęsicki, Antoni Tokarczuk, Andrzej Wajda, Andrzej Wielowieyski, Wiktor Worczyński, Stanisław Węglarz, Henryk Wujec, Andrzej Wieczorek, Jacek Woźniakowski, Zofia Wasilkowska, Halina Winiarska, Stefan Wilkanowicz, Janina Zakrzewska, Maciej Zalewski, ks. Jan Zieja, Tadeusz Zieliński, Mieczysław Zlat, Janusz Ziłkowski, Krystyna Zachwaćwota, Tomasz Ziemiński, Michał Żórawski, Juliusz Żuławski.

Skład, a także uchwałę o powołaniu Komitetu i jego oświadczenie opublikował „Tygodnik Powszechny”. Cenzura wszędzie zdejmowała słowa „przewodniczący NSZZ «S»” zostawiając „Lech Wałęsa” i w oświadczeniu skreśliła zdanie: „Po debacie TV Wałęsa-Miodowicz i po widzenie przewodniczącego «S» w Paryżu wzrósł społeczny i moralny autorytet «S»”.

Nadzieje i wątpliwości

Obrazy gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego 19 XII zaczęły się od zdawkowej, acz entuzjastycznej relacji Lecha Wałęsy z warszawskiego spotkania: „Udało mi się skupić wokół nas najczystsze umysły i największe autorytety tego kraju...”. Reakcją zgromadzonych wydawało się być zaskoczenie. Nie dość, że nikt głośno nie podzielił jego satysfakcji — ostrej krytyce poddano sam pomysł powołania Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „S” wyrażając obawę, czy nie stanie się on aby polityczną czapką Związku. Rozgoryczenie wywołała konstatacja, iż większość zebranych informacji o polityce kierownictwa „S” zmuszona jest znowu czerpać ze źródeł zewnętrznych.

Wałęsa określił powołanie Komitetu jako „gest formalizujący” funkcjonujące od ponad roku środowisko. O członkach Komitetu „nikt w Związku nie może powiedzieć, że ich nie zna (...). Zawsze służyli nam swoją wiedzą i autorytetem, a ostatnio zaangażowani byli w opracowywanie tematów do poszczególnych stołków”. Obawy o przejęcie władzy politycznej w Związku uznał za nieuzasadnione, albowiem Komitet jest ciałem pozazwiązkowym, jego powołanie jest następstwem ogólnospołecznych zadań „S”. „Oddaję wam do dyspozycji największe nazwiska tego kraju. Chyba nie zrezygnujecie z ich pomocy”.

Riposte wywołało stwierdzenie Wałęsy, że powołał Komitet dla poszerzenia bazy społecznej Związku. „Podstawową bazą są załogi zakładów pracy, które niechęć ugodowości «S»”; „Związkowi nie osiągniemy w rozmowach, tylko w walce”. W tym momencie z sali podano informację o wiecu na Wydziale K-3, zorganizowanym przez członków „S” bez wiedzy organizacji wydziałowej i zakładowej Stocznicy. Ich zdaniem Związek nie broni w sposób dostateczny interesów robotniczych, zbyt łatwo ustępuje pod naciskiem władz. „Jeżeli boicie się walki, będziemy walczyć sami” — powiedział jeden z uczestników wiecu.

„Koledzy, nie szarżujcie — odpowiedział Wałęsa — w tym roku pod Pomnikiem było nas zaledwie 3 tysiące i to mimo nieobecności milicji (...). Radzę lepiej rachować siły”. „Co do dialogu, to jest on możliwy pod warunkiem legalizacji «S»”, w rozmowy dla rozmów niech władze nie liczą”.

Nieprzychylny komentarz wzbudziło też oświadczenie Janusza Onyszkiewicza ws. ataku grup młodzieży na komisariat MO w Gdańsku. Zdaniem większości winą należało obciążyć milicję, której brutalność była szkołą dla pokoleń dorastających w klimacie stanu wojennego. Na to Lech Wałęsa odwołał się do pokojowej filozofii działania, z której Związek nie zrezygnował nawet po 13 grudnia. „Dlatego, choć Kochamy nasze dzieci, to jeśli nabrały, bądźmy na tyle odpowiedzialni, żeby wziąć pasa i przyłożyć”. Żuk

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

Protesty w służbie zdrowia

Sanitariusz Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu oraz podstacji dzielnicy Rataje 19 XII podjęli protest polegający na dekorowaniu karet i budynków emblematami „S” oraz noszeniu opasek. Żądają relegalizacji „S” oraz reform płacowo-socjalnych i organizacyjnych, m.in. ustalenia płacy minimalnej na poziomie 48 tys. zł miesięcznie, dodatkowego wynagrodzenia i urlopu dla pracujących z chorymi zakaźnie czy narazonych na promieniowanie, zakazu używania karet pogotowia do zachorowań nienagłych, obsadzenia lekarzami stanowisk administracyjnych.

Dyrekcja 21 XII podjęła negocjacje z Komitetem Strajkowym — ustalono, że wobec planowanej przez resort reformy płac Komitet wstrzymał akcję do chwili podwyżek. Tego dnia rano do protestu dołączyła Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego.

Pracownicy przychodni zakładowej ZM „Ursumi” 20 XII ogłosili pogotowie strajkowe — wstrzymali badania profilaktyczne osób zdrowych — żądając podwyżek płac lekarzy do średniej krajowej.

Rocznice grudniowe

Msze i manifestacje 16-18 XII na Wybrzeżu w rocznicę Grudnia 1970 i na Śląsku w rocznicę tragedii w kopalni „Wujek” przebiegały na ogół spokojnie. W Szczecinie 17 XII rano zatrzymano Mariana Jurczyka, później jednak działacz „S” w zamian za rezygnację z okrzyków antymilicyjnych wynegocjowali prawo przejścia pochodem — pod eskortą MO — na mszę w Katedrze. W Gorzowie Wlkp. milicja zastąpiła drogę ok. 300 demonstrantom, dotkliwie pobito członka RKB Piotra Wydmańskiego. W Elblągu 17 XII SB zatrzymała działacza „S” Edmunda Krasowskiego, który — wypchany do małego fiata — doznał paraliżu dolnej części ciała. Mimo to przetrzymano go ponad dobę w pokoju przesłuchań na łóżku połowym, po czym odwieziono do szpitala. Pod koniec grudnia zaczął odzyskiwać czucie w nogach.

Kapitan Hodysz zwolniony

Adam Hodysz, kapitan SB gdańskiego WUSW skazany na 6 lat za „łapownictwo” — maskującą zarzut współpracy z „S” — został 30 XII zwolniony z koszańskiego więzienia, skąd samochodem Lecha Wałęsy przywieziono go wprost na spotkanie w kościele św. Brygidy. Zaskoczony kpt. Hodysz powiedział, że przez ponad 4 lata był w więzieniu ściśle izolowany i nie wiedział o uznaniu go więźniem politycznym ani o prowadzonej na jego rzecz akcji.

Za wolność naszą i waszą

W obronie więźniów politycznych z Polski i Czechostowacji 25-31 XII w Warszawie głodowała 11 działaczy PPS-RD (frakcja „Rewolucja Demokratyczna”), NZS, „Solidarności Polsko-Czechostowackiej” i uczestników WiP. Żądano uwolnienia Jana Tomasiewicza z Warszawy i Jacka Napieraty z Poznania aresztowanych w grudniu za uchylanie się od służby wojskowej, Krzysztofa Galińskiego z Gdańska odsiadującego 30 dni aresztu za przygotowanie happeningu, oraz Adama Hodysza, a także więzionych od jesieni w Czechostowacji działaczy pokojowych: Hany Marvanovej, Tomasza Dworzaka (zarzuka im się m.in. kontakty z zagranicznymi ośrodkami dywersyjnymi, w tym z WiP), Tomasza Twarocha i wszystkich innych więźniów sumienia z Europy Wschodniej. W trakcie głodówki dołączyło do niej 15 osób.

W Trójmieście, Wrocławiu, Krakowie, Opolu, Warszawie, miastach Zagłębia Dąbrowskiego wspomagały głodówkę akcje ulotkowe, malowanie na murach, pikety z transparentami i „sandwicza-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

21 XII zmarła w Warszawie

ś. p. Aniela Steinsbergowa

adwokat

Wielki obrońca polityczny w wielu procesach. Przed wojną broniła m.in. robotników po strajku w „Sempericie”. W czasie okupacji uczestniczyła w ratowaniu ludzi skazanych przez hitlerizm na śmierć i współpracowała z kontrwywiadem AK. Współuczestniczka akcji wymuszania na władzach komunistycznych procesów rehabilitacyjnych żołnierzy AK i działaczy Delegatury Rządu. Działaczka Klubu Krzywego Koła, współzałożycielka Komitetu Obrony Robotników i KSS „KOR”, członek odrodzonej PPS. Cześć jej pamięci.

NSZZ „Solidarność”

„Skowronki na uwiezi”

W ostatnich latach niezwykle rzadko światowa prapremiera wybitnego zagranicznego utworu ma miejsce akurat w naszym kraju. A chyba jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się uczestniczyć w prapremierze dzieła, które oficjalnie... nie istnieje. Jednak „w naszym kraju możliwe jest także to, co niemożliwe” – powiada jeden z bohaterów „Skowronków na uwiezi”. I ma rację, bo oto 9 XII w Towarzystwie Mickiewiczowskim w Warszawie odbył się pierwszy publiczny pokaz tego powstałego w 1969 r. (!) czeskiego filmu.

Jego twórców: Jiriego Menzela i Bohumila Hrabala nie trzeba przedstawiać. Menzel to reżyser m.in. „Pociągów pod specjalnym nadzorem” (pierwszy Oscar dla filmu czechosłowackiego), zaś książki Hrabala, czy to „podziemne” (np. „Zbyt głośna samotność”, „Obsługiwałem angielskiego króla”), czy „nazienne” (np. wspomniane „Pociągi...” czy „Sprzedam dom, w którym już nie chcę mieszkać”) stały się w Polsce bestsellarami.

Jiri Menzel po „bratniej pomocy armii Układu Warszawskiego” opuścił kraj. Wkrótce jednak doszedł do wniosku, że za granicą nie jest w stanie kręcić filmów. Decyzję powrotu przyspieszyła propozycja zrealizowania w Czechosłowacji scenariusza Hrabala, opartego na motywach opowiadań z tomu „Sprzedam dom...”. I film ten – właśnie „Skowronki...” – rzeczywiście powstał, lecz nie zdążył już wejść na ekrany i nie można go dziś znaleźć w oficjalnych filmografiach Menzela ani Hrabala. Obaj znaleźli się na indeksie, a jedyna kopia powędrowała do kasy pancernej. Czechosłowaccy kulturtraergerzy nie przewidzieli jednak, że za kilkanaście lat rozpowszechni się video i ktoś wykradnie na jedną noc „kopię pod specjalnym nadzorem”, aby dokonać cudownego rozmnożenia. Tak oto film, który znany był tylko z legend, można dziś

zobaczyć w wielu czeskich domach.

Akcja toczy się w latach 50-tych w Kładnie – wielkim ośrodku hutniczym. Na złomowisku pracują skierowani tutaj intelektualni „burżuazyści”. Pewnego dnia, po nagłym podniesieniu norm, proklamują strajk. Nazajutrz znika ich przywódca, a dalej wszystko rozgrywa się jak w anegdocie „gdzie jest ten pan, który ostatni pytał o masło?”. W końcu wszyscy lądują w więzieniu, ocalała jednak przyjaźń i solidarność.

„Skowronki na uwiezi” są filmem rozrachunkowym, lecz jest to rozrachunkowość zupełnie inna od polskiej czy węgierskiej. W przedmowie do tomu „Sprzedam dom...” (WL, Kraków 1981) Jacek Baluch tak o tym pisze: „Opowiadania te (...) należałoby nazwać rozrachunkiem dadaistycznym. Dadaistyczne bowiem – jak twierdzili dadaiści – jest to, co będąc śmieszne, traktuje siebie za śmiertelną powagę. Za tak pojętą dadaistyczną fasadą lat 50-tych kryły się autentyczne tragedie, które bynajmniej nie uchodzą uwadze Hrabala (...). Głównym jednak celem ataków groteski Hrabala jest owa fasada, wulgarna i kłamliwa, fasada domu, w którym nie sposób już dłużej mieszkać”.

Może to trudno sobie wyobrazić, lecz „Skowronki...” są liryczną komedią (tak!) bezienia patosu czy nadętej martyrologii. A jednocześnie ten pozornie lekki dyskurs o kondycji człowieka w warunkach ekstremalnych jest jednym z najważniejszych czeskich filmów. Jestem przekonany, że kiedyś zobaczymy go na naszych ekranach. Nie wiem jednak kiedy, bo z czeską „piestrojka” jest jak w praskim dowcipie: „Z ilu słowników należy korzystać, aby właściwie zrozumieć termin piestrojka?” Z trzech. Słownik rosyjsko-czeski: piestrojka = przebudowa. Słownik języka czeskiego: przebudowa = rekonstrukcja. Słownik wyrazów obcych: rekonstrukcja = doprowadzenie do stanu początkowego”. Na razie więc proponuję „Skowronki...” VideoNowej.

— Ciąg dalszy ze strony 2 —>

mi”. 30 XII o 14-ej na czwartym piętrze gmachu KC Piotr Ikonowicz (jeden z uczestników głodówki) i Edward Mizikowski rozwieśli transparent „Uwolnić więźniów politycznych” – funkcjonariusze BOR zdjęli transparent i obu śmiazków.

Zwolnieni, przywrócenie

■ Od kwietnia trwa walka o przywrócenie do pracy Wiesława Wojtasza, przewodniczącego KO „S” Huty Stalowa Wola – był to ważny postulat trzech tegorocznych strajków i licznych wieców organizowanych przez tutejszą „S”. Wojtas został wreszcie 2 I przyjęty – zgodził się na ofertę dyrektora: będzie do 31 III zatrudniony w OBR, z niższą płacą, ale przyrzeczono mu na piśmie powrót na dawne stanowisko i odszkodowanie za czas bezrobocia, chyba że Sąd Najwyższy przyzna w tym sporze rację dyrekcji.

■ Sąd w Stalowej Woli nakazał 31 XII przywrócić do pracy z pełnym odszkodowaniem czterech dyscyplinarnie zwolnionych jesienią działaczy KO „S” Zakładów Mechanicznych „Nimet” w Nisku. Uważany dotąd za dyspozycyjnego sędzieja określił zwolnienia jako kompletnie bezpodstawne i wskazał, że straciwszy czterech wysokiej klasy fachowców „Nimet” nie wykonał planu.

■ Tuż przed Bożym Narodzeniem 3-miesięczne wypowiedzenie otrzymał kierownik pracowni komputerowej Zakładu Patofizjologii wrocławskiej AM Krzysztof Wojtyła. Jest jednym z inicjatorów KZ „S”, współpracownikiem RKW, a także... jedynym informatykiem w Rektorskiej Komisji ds. Komputeryzacji Uczelni.

■ Władysław Grocki, zwolniony z ZG „Rudna” za próbę strajku w sierpniu br., jest nadal bez pracy (jego kolegów już przywrócono). Sąd 20 XII odrzucił jego skargę, gdyż Grocki zjechał do kopalni będąc na zwolnieniu lekarskim, przez co jakoby poważnie naruszył prawo górnicze.

Sejm dla każdego

„Ja, niżej podpisany, uważam, że w wyborach do sejmiku powinien móc kandydować każdy obywatel, który wcześniej uzyska wymierne poparcie elektoratu – np. podpisy 1% uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym”. Oświadczenie tej treści złożono 30 XII na ręce Rzecznika Praw Obywatelskich. Wśród setki sygnatariuszy roi się od wybitnych postaci. Pomiędzy tym razem działaczy, doradców czy ekspertów ekonomicznych związanych z „S”, a wspomnijmy, że tekst podpisali ks. Józef Tischner i Jerzy Turowicz, wybitni członkowie PAN – m.in. Władysław Findeisen, Aleksander Gieysztor, Jan Kielanowski, mistrzowie pióra, batuty, filmu, teatru – jak Ernest Bryll, Stanisław Lem, Andrzej Szczypiorski, Witold Lutosławski, Andrzej Łapicki, Andrzej Szczepkowski, Andrzej Wajda, tuż fotografii (Adam Bujak) i satyry (Andrzej Mleczko) czy as górskiej wspinaczki Andrzej Zawada. Dalsze podpisy indywidualne i zbiorowe można nadsyłać na adres: Stanisław Remuszko, Dunikowskiego 8 / 44, 02-784 Warszawa.

Warto skarżyć policję

Schytek 1988 przyniósł 3 nieprawomocne jeszcze wyroki sądów na korzyść obywateli skarżących urzędy spraw wewnętrznych. WUSW w Gorzowie na mocy wyroku Sądu Wojewódzkiego z 30 XI ma przeprosić członkinią KKW „S” Stefanię Hejmanowską za bezprawne zatrzymanie w kwietniu br. oraz wypłacić jej 30 tys. zł tytułem zadośćuczynienia. Kielecki SW nakazał 28 XII Rejonowemu USW w Skarżysku-Kamiennej przeproszenie Dariusza Figarskiego, zatrzymanego podczas wizyty papieskiej w 1987, oraz pokrycie kosztów 18-miesięcznego procesu. Wreszcie w Poznaniu Wicenzysław Nowacki zgodnie z wyrokiem sądu rejonowego z 14 XII powinien odzyskać skonfiskowane przez WUSW książki bezdebitowe oraz otrzymać 20 tys. zł odszkodowania za długotrwałe przetrzymywanie maszyny do pisania.

Ku sojuszowi opozycji

W spotkaniu przedstawiciele 9 grup i klubów politycznych 29 XII w Warszawie uczestniczyli i zarejestrowani (jak „Dziękania”, pismo „Res Publica”, Chrześcijańsko-Demokratyczny Klub Myśli Poli-

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

Rozmyślenia w Auditorium Maximum

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

gonką na ludzi, słowa i myśli? Więc może i ten deprawator młodzieży, skoro znalazł się znowu, choć na krótko, wśród nas, potwierdza swoją fizyczną obecnością tę nową i niezwykłą zwyczajność?

A jednak jest w tym także coś osobliwie polskiego. W tym kraju bowiem, który władzę tyranów cierpiać, gdy musiał, ale nigdy ich nie kochał, nie bardziej nie przysparza popularności, niż zniewagi urzędowych dzienników. Nie tylko więc drugi obieg i przemysł wydawnictw emigracyjnych, nie tylko światowe zaszczyty, ale także – oddajmy im sprawiedliwość – nasze „Trybuny Wolności” i „Zofnierzce Ludu” mają swój skromny udział w tym, że przez minionych 20 lat rosta w kraju legenda Kołakowskiego. Aż w końcu zjawiał się on sam i może tylko my, starzy, którzy znamy jego bezpośredniość, serdeczność i humor, czuliśmy, jak mu z tą legendą może i miło, ale przeciwie niewygodnie, niezgrabnie jakoś. Ale trudno; robił, co mógł, żeby sprostać roli.

A rola niełatwa. Ta sala była po brzegi wypełniona młodzieżą. Przyszli zobaczyć idola, zdobyć autograf, posłuchać sławnego człowieka, albowiem sławnym jest? Jak ta sfera pstrykaczy, która bez chwili przerwy krążyła wokół prelegenta, nie jego słów ciekawa, lecz jego min? Wszystko to grało rolę, bez wątplenia. Ale czy tylko to? A te książki przywożone w plecakach, rozchwytywane po każdej cenie?

O pisarstwie filozoficznym Kołakowskiego co powiedzieć można w dwu zdaniach? Czy tyle tylko, że ono niczyjgo niepokoju nie uśmierzy, ale go, przeciwnie, spotęguje? Bo jest to myśl, która nie ofiarowuje żadnego systemu, żadnego gotowego ładu świata. Która tylko ukazuje pułapki, czyhające na każdego, kto ściga Absolut, i także na każdego, kto bez Absolutu próbuje się obejść. Która dociekając źródeł prawomocności norm moralnych, nikomu nie ujmuje ciężaru odpowiedzialności za jego własny wybór, za jego własny sąd, za jego własne życie.

Może więc do Auditorium Największego sprowadziło nas właśnie faknienie mądrości bez dogmatu i bez ostatecznych rozstrzygnięć? Jeżeli tak, to nie trudziłeś się nadaremnie. Jerzy Jedlicki

Zjazd Niezależnego Demokratycznego Związku Zawodowego Pracowników Naukowych i Akademickich (TDSSz) rozpoczął się 17 XII lekturą telegramu od Lecha Wałęsy. Przewodniczący Pal Forgacs odczytał następnie postanie do władz polskich o legalizację „Solidarności”. Powiedział, że inspirowała ona powstanie TDSSz i jest dziś jego szprymierażem, gdyż oba związki reprezentują tę samą koncepcję ruchu zawodowego.

Węgierska „Solidarność”

TDSSz powstał w maju 1988 r. jako druga po „S” masowa organizacja związkowa w Europie Wschodniej. Zrzesza 4 tys. członków – nie tylko naukowców, ale też dziennikarzy, prawników, architektów, a nawet prywatnych przedsiębiorców. Powstały już także niezależne związki pracowników filmu, nauczycieli, pracowników pedagogiki specjalnej.

Gośćmi zjazdu byli przedstawiciele wszystkich liczących się węgierskich ugrupowań niezależnych a także radzieckiego Klubu na rzecz Piestrojki i zachodnich central związkowych. Z drugiej strony pozdrowienia przesłał członek BP Imre Pozsgay, po raz pierwszy wpuszczono też na Węgry korespondenta Radia Wolna Europa.

Zgodnie z deklaracją programową TDSSz „będzie walczył o to, by każdy mógł uzyskać pensję wystarczającą do życia na przyzwoitym poziomie. Będzie prowadził badania wzrostu kosztów utrzymania i publikował je”. Deklaracja akcentuje niezależność badań naukowych, żąda przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych z powodów politycznych, zwiększenia dotacji na naukę.

Ciekawy szczegół organizacyjny: wybrano tylko 1/4 zarządu, resztę wybiorą lokalne oddziały związku. Jak widać, TDSSz ma być demokratyczny nie tylko z nazwy.

Po zjeździe TDSSz i inne ugrupowania powołały ogólnokrajową Demokratyczną Ligę Niezależnych Związków Zawodowych. W pierwszym oświadczeniu zapowiedziano podjęcie wspólnej akcji przeciwko projektowi zmian w kodeksie pracy, które w praktyce znoszą prawo do strajku. Liga działań będzie tylko w oparciu o zasadę konsensusu – pełnej jedynomyślności organizacji wchodzących w jej skład, nie posiada kierownictwa ani wewnętrznej hierarchii.

alex

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na działalność związkową: Oli z Puław – 1; Radosna – 1; Wigry – 2; CZL – 0,9; na represjonowanych po strajkach: PM – 2; Znajomy – 6; Akapit – 2; N200 – 12,5; dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii: Koza – 5; na kulturę niezależną: Sławek – 3,2; XXX Hrabina – 2,5; p. Ludwika – 2; Danusia – 2; Morro – 3; Bierka – 4,25; Mania – 2; Jurand – 1,5; Zofia – 1 + 1; TW – 5; Państwo IJS – 5; a także: Matkośka – 39 USD; Solidarni dziękują Konradowi za 4 szt. sprzętu; Bulion dziękuję Gebrochowi za 7,5 (t); Praffdata dziękuję KKN za

200 i 100 USD; Artur dziękuję Saskii za 14,7; Artur dziękuję Lenor za 1; Solidarność ITB wpłaciła 12 grudnia 88 do Konsulatu Radzieckiego na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii 50 tys. zł; Praca dziękuję Milletowi za 200 i Whitmanowi za 1000; DLP Wola dziękuję Whitmanowi za 500; GP Wola dziękują Whitmanowi za 500, panom Migale i Jurewiczowi za 500, Kontrze za 500, 200GB i 500CH; NZS (Akademicki Klub Kultury UW) dziękują Whitmanowi za 500; Rilnemu za 500 dziękują Europa; Warszawska P. Alternatywa i Przyjaciele dziękują KKN za 50 USD. Dziękujemy!

W bloku

ZSRR. Niezależne źródła ormiańskie uważają, że Moskwa wykorzystwała trzęsienie ziemi do zgniczenia ruchu narodowego. Od 7 XII zatrzymano wielu (podaje się nawet liczbę 250) niezależnych działaczy, niektórym wymierzono już kary do 30 dni aresztu. MSW ZSRR przyznaje tylko, że aresztowano 15 członków Komitetu Karabachskiego pod dość łagodnym zarzutem „naruszenia równowagi narodowego i rasowego”, ale „Prawda” nazwała ich 20 XII prowodyrami pogromów antyazerbejdzańskich (?!). Tego samego dnia władze wojskowe zamknęły niezależne Społeczne Centrum Pomocy Ofiarom Trzęsienia Ziemi w Erewaniu, któremu już wcześniej praktycznie uniemożliwiała pracę. Od dyrektorów zakładów i instytucji w Erewaniu zażądano list członków ruchu narodowego - rektor Uniwersytetu odparł, że sam do nich należy. Sąd Najwyższy ZSRR wydał rozporządzenie, by kradzież towarów z pomocy dla ofiar oraz „powodowanie wrogości nastawienia do innych narodowości” uznać za „szczególnie szkodliwe społecznie” przestępstwa.

Andriej Sacharow wraz z żoną i trzema innymi obrońcami praw człowieka przebywał w Armenii i Azerbejdżanie 20-26 XII, odmówił jednak komentarzy nt. swej misji. Inny jej członek, historyk Leonid Batkin powiedział, że nastąpiła z inicjatywy Gorbaczowa i Jakowlewa. Zaprzeczył temu rzecznik MSZ Gierasimow.

„Prawda” z 27 XII zaatakowała „skorumpowany sojusznik partyjny i państwowy oraz podziemia gospodarczego” w Azerbejdżanie - „domorosłych mafiosów, którzy przez podżeganie do etnicznych rozruchów próbują przejąć wpływy i stanowiska, traktując republikę jak prywatną własność”. Zarzuciła też lokalnej prasie podsycanie sporów narodowych. Poinformowała, iż ze stanowisk zwolniono - głównie w MSW, sądownictwie i prokuraturze - 121 wyższych funkcjonariuszy, a wobec 856 zastosowano sankcje partyjne. Dotąd w propagandzie centralnej krytykowana była przede wszystkim Armenia.

Także w Rosji trwają represje wobec działaczy niezależnych różnych orientacji. W Leningradzie milicja zatrzymała 4 z 10 członków grupy „Wolność Migracji”, demonstrujących 19 XII na rzecz prawa wyjazdu z ZSRR; jednego skazano na 15 dni aresztu (natychmiast rozpoczął głodówkę), innego pobito w radiowozie. W Nowosybirsku członka skrajnie nacjonalistycznego skrzydła Stowarzyszenia Patriotycznego „Pamięć” Witalija Czerkaszyna umieszczono 17 XII w szpitalu psychiatrycznym; od 22 XII „Pamięć” pikietuje Urząd

Miejski żądając jego uwolnienia.

Prasa litewska poinformowała 29 XII o pożarze oleju w transformatorze elektrowni jądrowej w Ignalinie. Reaktor automatycznie wyłączył się, ogień szybko ugaszono. Na konferencji prasowej w Moskwie 23 XII ogłoszono przerwanie budowy sześciu elektrowni, w tym jednej w Gruzji, a więc na obszarze silnie sejsmicznym. Poszukuje się jednak nowych lokalizacji na bezpieczniejszych i stabilniejszych terenach, trwa także budowa 50 innych obiektów.

Chiny. Sprzecza w miasteczku akademickim w Nanjing (Nanjing) 24 XII przerosła się w zamieszki, w których raniono wg danych oficjalnych 11 Chińczyków i 2 Afrykanów; tych ostatnich oskarżono o wywołanie zająć. Ponad 130 czarnych studentów, próbujących wyjechać do Pekinu pod opiekę swych ambasad, policja umieściła pod silną strażą w hotelu na przedmieściach, gdzie 31 XII i 1 I niektórych pobito, a dwaj studenci z Beninu zostali ponoć aresztowani i poddani torturom elektrowstrzawowym. Od 27 XII wbrew oficjalnemu zakazowi codziennie demonstrowali studenci chińscy żądając ukarania Afrykanów. Podobne demonstracje objęły 3 I dwie uczelnie w Pekinie w wyniku plotki, jakoby w noc noworoczną Afrykanin włamała się do żeńskiego akademika i chcąc zgwałcić chińską studentkę poważnie ją raniła.

Przyjmowanie studentów i dostawy broni to od 30 lat podstawa starań ChRL, by zająć pozycję pierwszego przyjaciela Trzeciego Świata; jednocześnie USA i ZSRR oskarżano o rasizm. Jednak od kilku lat docierają doniesienia o incydentach rasowych wobec studentów z Czarnej Afryki.

Jugostawia. Po raz pierwszy od objęcia władzy przez komunistów rząd podał się 30 XII do dymisji, gdy parlament odrzucił projekt budżetu na 1989 przewidujący cięcia w wydatkach socjalnych. Wcześniej organ KC ZKJ „Borba” opublikowała ostry atak na urzędującego od 1986 premiera Branko Mikulića obciążając go winą za katastrofę gospodarczą i przekraczającą 250% inflację. Półoficjalnie wysuwano także zarzuty korupcji rządu Mikulića. W Słowenii 27 XII strajk ok. 1000 maszynistów, żądających podwyżki płac, praktycznie sparaliżował koleje. 28 XII zastrajkowali górnicy w prowincji Kosowo domagając się wzrostu płac o 100%. W 1988 zanotowano w Jugostawii ok. 1300 strajków; stopa życiowa spadła do poziomu połowy lat 60-tych.

Kuba. „Komunizm albo śmierć” - oświadczył Fidel Castro 1 I, w 30-tą rocznicę objęcia władzy. Zapowiedział, że nie będzie żadnych zmian w polityce wewnętrznej ani w strategii eksportu rewolucji do Ameryki Łacińskiej.

ledwie o „staraniach na rzecz rozwoju stosunków” Moskwy z gospodarzami. Oznacza to zachowanie status quo; komunizm pozostaje de iure sojusznikiem Kremla, który de facto rozwija współpracę gospodarczą z Południem.

25 XII. ZSRR zaproponował obalonemu w 1973 królowi Afganistanu Zahir Szachowi rolę spoiwa jednoczącego nowy rząd złożony z polityków z kraju i emigracji oraz partyzantów. Król odrzucił większość mudżaheddinów - przed 1973 miano go za marionetkę w rękach ministrów, a 15 lat bierności na włoskim wygnaniu przydało mu niewiele prestiżu. Woroncow rozmawiał nawet w Teheranie z najbardziej nieprzejednanymi partyzantami bazującymi w Iranie. Oświadczył, że trzeba „posadzić Afganów przy jednym stole”. Cóż, skoro w jednej celi się nie udało...

26 XII. Partyzantka Polisario, od 1975 walcząca o odłączenie od Maroka Sahary Zachodniej, zgodziła się na negocjacje z królem Hassanem. Skończyły się zapewne na proponowanym przez ONZ referendum, które Polisario przegra, ale nie ma lepszego wyjścia: Algieria, widząc beznadziejność wojny, wycofuje poparcie dla rebeliantów.

27 XII. Święta na świecie pełne wydarzeń, u nas w TV choinka, kołęda, św. Mikołaj, Prymas i Papież przez 24 godziny na dobę. Dopiero dziś DTV odrobił informacyjne zaległości za 3 dni. Komunisci nie znają złotego środka.

29 XII. Gandhi znów zaskoczył świat: tydzień temu w Pekinie, dziś w Islamabadzie - pierwsze wizyty premiera Indii w Chinach i Pakistanie od bodaj 30 lat. W obu wypadkach w grę wchodzi spory terytorialne i nie należy oczekiwać gwałtownego ocieplenia stosunków, ale z Chinami Gandhi uzgodnił powołanie wspólnej komisji ds. sporu, a po rozmowach z Benazir Bhutto oboje mieli usta pełne zapewnień o przetłumieniu łodów. K. Pajka

— Ciąg dalszy ze strony 3 —>
tycznej), i tolerowani (Klub im. Jana Strzeleckiego, Klub Polityczny „88”), i ci zwalczani przez władze (WiP, grupa kwartalnika „Krytyka”). Przedyskutowano możliwości wspólnych działań i wymiany informacji oraz podkreślono potrzebę pluralizmu i relegalizacji „S”.

O przyszłej telewizyjnej debacie między „S” a OPZZ niewiele jeszcze wiadomo. 19 XII red. Turomanowicz z TV zadzwonił w tej sprawie do Wałęsy, który zaproponował temat „Gospodarka a pluralizm związkowy” i uczestników z naszej strony: Ryszarda Bugaja, Władysława Frasyniuka i Tadeusza Mazowieckiego. Z kolei OPZZ podał J. Onyszkiewiczowi nazwiska swoich reprezentantów. Ostatecznej zgody władz dotąd nie ma.

Ciągnie się śledztwo ws. śmierci porucznika SB Turbalkiewicza, który popełnił samobójstwo w Hucie Stalowa Wola podczas sierpniowego strajku. Przesłuchano już 250 osób, a celem jest najwyraźniej wytworzenie atmosfery zagrożenia. 14 XII po raz pierwszy wezwano 4 osoby w charakterze podejrzanych (z art. 167 kk - współdziałanie w spowodowaniu śmierci) i przetrzymano 48 godzin.

Stanisław Śnieg, emeryt z Lubina, któremu kolegium wymierzyło grzywnę 25 tys. zł za złożenie kwiatów 31 VIII br. na grobach górników zastrzelonych przez MO w 1982 r., rozpoczął w grudniu pikietowanie na ulicach miasta w „sandwiczu” wyjaśniającym powód akcji.

Doroczne nagrody SDP za działalność w sferze kultury i sztuki otrzymali za rok 1988: Piotr Bikont, Leszek Dziurawicz i Marian Terlecki za filmy wideo o gdańskim maju i sierpniu 1988; Piotr Szczepanik za to, że śpiewał polskim robotnikom wtedy, kiedy tego najbardziej potrzebowali.

Twórcza Pomarańczowej Alternatywy Waldemar „Major” Fydrich 29 XII odebrał nagrodę ufundowaną przez Andrzeja Wajdę dla autorów najciekawszych wydarzeń artystycznych roku. Jest to kamera video, która pozwoli Pomarańczowemu uwiecznić się dla potomnych.

W drugim obiegu

Społeczna Rada Wydawnictw Niezależnych ujawniła 27 XII czworo spośród swoich członków. Są to Andrzej Dzwiczyk, Kazimierz Dziewanowski, Wiktor Kulerski i Zofia Kuratowska. Rada przypomniła wydawnictwom o umieszczeniu cen książek na okładkach i zaproponowała dokładne - co do miesiąca lub kwartału - określanie daty wydania, by zapobiec spekulacji.

Delegacja SRWN wzmocniona Grzegorzem Bogutą z „NOWEJ” przekazała 15 XII Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego 300 książek stanowiących roczną produkcję ok. 20 oficyn niezależnych. Pani dyrektor BUW powiedziała, że wszystkie książki będą dostępne dla czytelników i poprosiła o stałe dostarczanie wydawnictw II obiegu, jak to czynią oficjalne oficyny.

„...Żadnych rekwizytów. Rekwizyt to kapitulacja pantomimy. Wszystko wyrażamy gestem, postawą, mimiką. (...) Mózg trzyma transparent, rzucać ulotki, sprzedawać bibułę, zbierać podpisy pod petycją, malować mury sprayem lub rozklejać plakaty, a gdy ich zabraknie - zorganizować dodruk na sicie (...). Jedynym dopuszczalnym dźwiękiem jest bicie naszych głęboko zakonspirowanych serc. Hasło dnia - TRALA LALA! Pasaż śródmiejski, 20 stycznia, godz. 15.00”.

Tak zapraszając na kolejny happening, Warszawska P. Alternatywa zwraca uwagę, że zorganizowała dotąd imprezy: „Grudnia nie oddamy” 7 X, „Rewia Soc-Mody” 6 XI i „Wielkie Żarcie” 29 XI. „Za szkody wyrządzone przez innych nie ponosimy odpowiedzialności” - to zapewne nawiązanie do happeningów „Paragrafu 22” pod Uniwersytem 13 XII (niezbyt udanego) i nocą 1 I na Emilii Plater (organizatorzy się nie zjawili).

Listy do redakcji

Treść i forma, w jakiej Redakcja przestała mi, jako członkowi Związku i czytelnikowi, życzenia świąteczne (TM nr 275), jest obraźliwa. Zastanawiam się, czy jest to lekceważenie, brak dobrego wychowania, „humor” czy też demonstracja światopoglądowa. Za pomoc w wybraniu trafnej odpowiedzi będę wdzięczny. Janusz Krzyżewski

Przepraszamy. Umieszczenie życzeń obok informacji o podwyżce ceny TM było rzeczywiście nie stosowne. Redakcja

Tydzień w tydzień

13 - 31 grudnia

16 XII. Trochę za wiele spało naraz na Żydów: decyzja USA (którą popieram), by rozmawiać z OWP, oraz nieprzemysłana rezolucja ONZ powtarzająca apel o międzynarodową konferencję bliskowschodnią oraz wycofanie Izraela z Gazy i prawego brzegu Jordanu. Innymi słowy w najgorszym możliwym momencie Zgromadzenie Ogólne ONZ stwierdziło, że przesądzone jest nie tylko zwolnienie konferencji, ale też jej wyniki. Izrael uszytował się w zrozumiałym geście samoobrony i USA czeka można prace rozmiękczenia jego stanowiska.

19 XII. Jeśli cała prasa centralna woła na pierwszych stronach, że szczeniaki „Gryf” będzie w 1989 produkował kakao i czekoladopodobne tabliczki, TM nie może pominąć takiej sensacji.

20 XII. Min. Olechowski wypunktował dla PAP podstawy polityki zagranicznej PRL i o dziwo jest co czytać. Od RFN oczekujemy, że „za deklaracjami pójdzie rozwój różnych dziedzin współpracy” (money, money, money). Zajmiemy się Polonią w ZSRR. W sprawie toru wodnego do Świnoujścia oraz współpracy ekologicznej z NRD i CSRS na razie brak postępów, ale „rysują się szanse rozsądnych rozwiązań”.

21 XII. Kolejne plenum KC PZPR - kolejna zagadka dla sowietologów: personalne trzęsienie ziemi w politbiurze jakby proreformatorskie, ale retoryka podkreślająca „linię porozumienia i walki” - mocno zachowawcza.

22 XII. Złożono podpisy. RPA opuści Namibię, za rok wybory. Potem Kuba zacznie wycofywać się z Angoli, o wyborach w której nikt nie pomyślał. Wojna domowa marksistowskiego rządu z maoistowsko-populistyczną partyzantką Savimbiego została niejako usankcjonowana przez jawnego (USA) i tajnego (ZSRR) protektora układu.

23 XII. Goszczący 23 XII w KRL-D min. Szwedzki obiecał, że ZSRR nie uzna Korei Południowej. Jednak komunikat końcowy mówi za-